

Półmetkowy Maj

Pierwszy dzień maja to nie tylko Święto Pracy, ale i mój debiut w zupełnie samodzielnym przygotowaniu racuchów i to w 2. wersjach – tradycyjnej, pszenicznej i ze względu na mnie – bezglutenowej. Wszyscy się zajadali i wychwalali, więc zakładam, że było smacznie. Dzień później przygotowałem prostą, acz smaczną, kolację – pastę z makreli, z dodatkiem jajka na twardo, ogórka konserwowego i cebuli. A kilka dni później, moja mama, rozpieściła nas domowymi, chrupiącymi rogalami.

6 maja razem z Wiceprezes Fundacji – Pauliną Ziembacz, Asystentem Kubą, moim współlokatorem – Konradem i Edytą przebywającą u nas na KPI, uczestniczyłem w Biegu „Z siódmką na 7-kę”. Wybraliśmy integracyjny dystans: 1 km, który został rozegrany przed biegiem głównym na 7 km. Najbardziej i najmocniej liczyła się chęć wspólnej zabawy, integracji i pomocy.

9 maja miała miejsce kolejna superwizja. Tego samego dnia Monika – jedna z mieszkanek Mieszkania Treningowego i zarazem nasza sąsiadka – poczęstowała nas tortem urodzinowym. Moniko, raz jeszcze wszystkiego dobrego na każdy dzień!

Noc z 11. na 12. maja spędziliśmy – razem z Konradem – na przygotowaniu... 50. szaszłyków, przed nadchodzącym półmetkiem Mieszkania Wspomaganego.. Warto było skończyć pracę nad ranem, ponieważ nasi goście zajadali się szaszłykami. Swoją drogą, ich wytwarzanie jest ekstremalnie czasochłonne.

I tak oto 12 maja nadeszła wiekopomna chwila – Półmetek Mieszkania Wspomaganego. Intensywne przygotowania rozpoczęliśmy od wczesnego poranka. Wówczas zmianę dzienną miała nasza nowa Asystentka – Karolina, która świetnie nam te przygotowania pomagała koordynować i w niewielkim zakresie pomagała. Wszyscy goście dobrze się bawili i intensywnie gaworzyli, zajadając przy tym grillowe smakołowki. Asystentowi Józkowi dziękujemy za dzielne dyżurowanie przy grillu, mojej mamie – Jadwidze – za bycie naczelnym fotografem, obecnym za towarzystwo, a wolontariuszce Wiktorii także za pomoc przy porządkach. A tym, którzy do nas ostatecznie nie dotarli zdradzimy, że sporo stracili... Następnego dnia urządziliśmy grillowe poprawiny. Zabawa była równie dobra, a uczestniczyły w niej wszystkie 3 mieszkania wspomagano-treningowe, prowadzone przez Fundację Oczami Brata.

Dwa dni później, 14 maja, w obecności Prezydenta Miasta Częstochowy – Krzysztofa Matyjaszczyka – miało miejsce równie ważne wydarzenie: oficjalnie otwarte zostały pracownie aktywizacji społeczno-zawodowej, które – docelowo – mają zostać przekształcone w Warsztaty Terapii Zajęciowej. Wspomnianych pracowni jest 5, i tak są to pracownie: 1) gospodarstwa domowego; 2) gastronomiczna; 3) usprawnienia ruchowego połączona z relaksacją oraz rozwojem artystycznym; 4) manualno-introligatorska; 5) rękodzieła. Działają one w ramach projektu unijnego pn. „Pierwszy krok do samodzielności”.

Teraz słów kilka o naszych kulinarnych poczynaniach – 23 maja Konrad i Krzysiek przygotowali domową bułkę tartą; ja zaś przygotowałem czterojajeczny makaron, którego niestety nie było dane mi spróbować, ze względu na nietolerancję glutenu pszennego...

27 maja – jako Fundacja – trafiliśmy w dychę a dokładniej na stanowisko nr 10, w ramach Pikniku Ekonomii Społecznej, który – w upalną niedzielę – odbył się na Promenadzie im. Czesława Niemena w Częstochowie. Znaleźliśmy się wśród kilkudziesięciu organizacji pożytku publicznego (OPP). Każda z nich prezentowała swoją różnorodną działalność. Niedość, że skutecznie i efektywnie się zaprezentowaliśmy, to na dodatek nie daliśmy pokonać się ekstremalnie wysokiej temperaturze.

Następnego dnia – w zasadzie bez wytchnienia – wspinaliśmy się (a Częstochowa razem z nami) na Złotą Górę, czyli na nasz Częstochowski Everest. Była to już 3. odsłona tej imprezy. Tym razem, swoją obecnością, zaszczycił nas wielki czynami, acz zarazem skromny – Jasiak Mela (teraz to już w zasadzie Jan J). Wspinaczkę poprzedził wygłoszony, przez niego, wykład motywacyjny. Dowiedzieliśmy się, że ograniczenia są głównie w naszych głowach a nie w rękach, czy w

nogach. Wszyscy mamy swój Everest do zdobycia i to każdego dnia. Dla każdego tym Everestem będzie coś innego... Dobrze jest zaczynać od małych kroków i od małych celów, by docelowo zdobywać swoje największe szczyty. Częstochowski Everest rozpoczął oficjalne zakończenie unijnego projektu pn. „Biuro Aktywizacji Społecznej”, który – w partnerstwie z Fundacją Oczami Brata – koordynowała Fundacja Widzialni. Ich główne obchody miały miejsce następnego dnia. Wszystko zwieńczył integracyjny piknik przy ul. Łukasińskiego 40. Była to bardzo dobra okazja do wspomnień. Całej kadrze – na czele z Hanią Nassalską i z Urszulą Marcinkowską – mocno dziękujemy za możliwość udziału w tej niepowtarzalnej szkoleniowo-społecznej przygodzie!

Janusz Pyrkosz